

Prof. dr hab. Lech Dubel

ul. Jasna 5/4

20-077 Lublin

### Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani mgr Ewy Obiedzińskiej, zatytułowanej: *Doktryny polityczno-prawne państw nieuznawanych w kontekście kształtowania polityki imperialnej współczesnej Rosji*, napisanej pod kierunkiem Pana prof. dr hab. Adama Bosiackiego, w Katedrze Historii Doktryn Polityczno-Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w roku 2021. Maszynopis (wydruk komputerowy), s. 440.

**Tytuł rozprawy.** Tytuł dostarczonego mi tekstu wzbudził moje zaciekawienie jeszcze przed rozpoczęciem lektury. Zakreślony w nim problem badawczy nie jest opracowany w kompleksowy i wyczerpujący sposób w dziedzinie, którą reprezentuję. Przedmiot badawczy jest bardziej współczesny niż historyczny. Stąd naukowa ważność podjętego problemu.

Pierwsza refleksja dotyczy sformułowania tytułu: „*Doktryny polityczno-prawne państw...* Mam wątpliwości co do wiązania terminu doktryny politycznej w ogóle, wprost z państwem a tym bardziej z państwem nieuznawanym. Osobiście łączę je z określonym badaczem, pisarzem politycznym oraz z ruchami politycznymi. Państwo, choćby w tradycji Geорга Jellinka, mówiąc skrótowo, to: terytorium ludność i władza. Państwo tak rozumiane, to rodzaj organizmu politycznego łączącego w sobie nie tylko względnie trwałą strukturę ustrojowo-prawną, ale również, a może przede wszystkim, różnego rodzaju siły społeczne. Mają one i wymiar polityczny (partie polityczne, organizacje pozarządowe, grupy nacisku) ale także wymiar ekonomiczny, kulturowy, narodowy. Państwo sprowadzone wyłącznie do struktur rządzących jest rozumiane zbyt wąsko. Ale nawet w takim minimalistycznym spojrzeniu, państwo, to rządzący ale i opozycja. Istnienie opozycji jest warunkiem funkcjonowania jego form demokratycznych, ale nie tylko. Nawet w państwach totalitarnych istnieje opozycja wraz ze swoim programem alternatywnym. Zatem, czy istnieje doktryna polityczno-prawna państwa? Państwo współcześnie jest narzędziem ruchów politycznych, które w demokratycznym procesie wyborczym uzyskały prawną legitymację do sprawowania władzy państwowej. Zatem, jego zadaniem jest realizacja idei (doktryn) zaakceptowanych przez większość wyborców w procesie wyborczym. Wprawdzie generalnie idee wyprzedzają instytucje, wpływają na ich powstawanie i kompetencje, to przy coraz bardziej zamazanym obrazie ideowym rządzących elit (z wielu powodów) zadanie odtworzenia doktryny spełniającej minimum wymogów kompleksowości, niesprzeczności, poprawności metodologicznej i zdefiniowanie jej jako doktryna polityczno-prawna państwa, na podstawie analizy przepisów formalnych konstytucji jest zadaniem niezwykle trudnym. Spór ideowy i funkcjonalny jest rzeczywistością każdego rządu. Rządy demokratyczne a nawet autokratyczne są przeważnie stworzone w drodze kompromisu pomiędzy różnymi partiami politycznymi, prezentującymi często bardzo odmienne wartości wyrażane przez rozmaite dominujące ideologie. Klasyczne podziały współczesnych doktryn nie są tak proste jak w przeszłości i wprost przenoszone do systemów ustrojowych (zwłaszcza konstytucji)

niekoniecznie trafnie odzwierciedlają rzeczywistość polityczną. Tak naprawdę, systematyzacja idei i doktryn, to dopiero wielkie zadanie dla badaczy idei, które wymaga lat pracy, i którego rezultat nie będzie miał skończonej postaci. W omawianych kwestiach dziś często posługujemy się raczej intuicją badawczą i domysłami niż twardymi sędami naukowymi. Z tego powodu nie uważam za możliwe odtworzenie doktryny „państwa” wyłącznie na podstawie analizy przepisów ustrojowych, zwłaszcza tylko ustawy zasadniczej. Ta uwaga odnosi się zarówno do państwa jak i quasi-państwa. Można zatem stwierdzić występowanie i przewagę na przykład idei liberalnych (np. państwo prawa, trójpodział władzy) lub konserwatywnych, narodowych czy socjalnych. Nie jest to doktryna państwa jako tworu prawnego a wyraz ideologii rządzącej większości. Przy tej samej, niezmienionej konstytucji polityka elit rządzących odbiegać może od zasad konstytucji (np. praworządności i państwa prawa, trójpodziału władz...) Doktryny polityczno-prawne stanowią zaledwie punkt wyjściowy przyjętych rozwiązań ustrojowych, jeśli zostaną sformalizowane prawem, są deklaracją ideową obowiązującą po wejściu w życie aż do czasu uchylecia, teoretycznie wiążącą każdą ekipę rządową (zasada kontynuacji). Jest to jednak zawsze kompilacja idei, zatem powstaje aksjologiczny eklektyzm ideowy a nie oryginalna, definiowalna doktryna państwa. Podobnie jest z doktrynami prawnymi. Współcześnie także brakuje w tej kwestii wystarczająco wyraźnej tożsamości doktrynalnej. W praktyce dominuje podejście pozytywistyczne, (jednak nie powszechnie akceptowane) „zmiękczone” ideami prawno-naturalnymi a w naszym kręgu kulturowym dość rzadko zwyczajami. Uważam, że w praktyce zbliżamy się w rozumieniu prawa ku ujęciu funkcjonalistycznemu (nawet więcej doktrynie). Coraz bardziej mamy do czynienia z „*law in action*”, które zaczyna bardzo odbiegać od „*law in books*”. To nie tylko praktyka właściwa stosowaniu prawa. Pamiętać należy, że prawo to hierarchiczny system norm. Normy wykonawczych aktów normatywnych, też są rodzajem stosowania prawa (delegacje ustawowe). Tu zaś, w konkretnej sytuacji dochodzić może do rozejścia się zasady konstytucyjnej z teoretycznie jej aktem wykonawczym. Nawet jeśli prawodawca powoła się na podstawę konstytucyjną czy ustawową, akt wykonawczy może być diametralnie różny i nie dotyczy to wyłącznie klauzul generalnych. Proces ten dotyka państw w ścisłym rozumieniu, ale jeszcze bardziej państw nieuznawanych. Historycznie wypracowane i akceptowane w konstytucjach zasady prawne, w praktyce poddawane są takim manipulacjom politycznym i prawnym, że w praktyce stają się faktycznie pustymi określeniami a w najlepszym razie klauzulami generalnymi o tak dużej dozie abstrakcyjności, że w praktyce możliwa jest każda ich interpretacja, nawet *contra legem*. Poza tym język konstytucji nie do końca jest językiem prawnym. Dostrzegam współcześnie zniszczenie prestiżu prawa i maksymalne, często prostackie ujęcie go wyłącznie w sposób instrumentalny.

Druga refleksja dotyczy terminu państwo w odniesieniu do tworów politycznych omawianych w rozdziałach 2,3,4,5. Autorka we wstępie identyfikuje omawiane podmioty określając je jako „jednostki”, „quasi-państwo”, państwo nieuznawane”. W tym rozumieniu przedmiotu badań jest konsekwentna. Zgadzam się z jej podejściem. Niekiedy terminy te z powodów redakcyjnych, językowych należy stosować zamiennie.

Trzecia uwaga wiąże się z terminem „kontekst” (por. Słownik Języka Polskiego, tom I, Warszawa 1988, s.998.) kształtowania polityki imperialnej współczesnej Rosji”. Moje wątpliwości budzi użycie słowa „kontekst”. Może „wpływ”? „konsekwencja”...?

Stąd moje autentyczne zaciekawienie założeniem badawczym i sposobem jego realizacji wyrażonym przez autorkę rozprawy.

**1.Struktura rozprawy doktorskiej.** Praca zbudowana jest z: wstępu, pięciu rozdziałów merytorycznych oraz zakończenia i bibliografii. Wstęp nie jest zbyt rozbudowany, ale zawiera wszystkie założenia badawcze przyjęte w rozprawie. Wskazuje na dwie płaszczyzny prowadzonych badań i ich efektów. Pierwsza, to charakterystyka „państwa patrona”, jego wpływu na podmioty nieuznawane i ostatecznie udowodnienie tezy, iż ta rola w przypadku omawianych podmiotów, quasi-państw, zdeterminowana jest imperialną polityką Rosji. Druga, to wielopłaszczyznowa analiza Naddniestrza, Abchazji i Osetii Południowej, Republiki Arcachu a także Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej. Są one: „...analizowane przez pryzmat stopnia ich suwerenności, modelu władzy, stosunku do kwestii narodowych i wartości socjalistycznych, jak również dziedzictwa prawnego i obecnie kształtowanego ustawodawstwa.”(s. 9. rozprawy).

Omówiono metody badawcze stosowane w pracy i znajdują one potwierdzenie w tekście całej pracy doktorskiej. Brak mi we wstępie bardziej rozbudowanego fragmentu poświęconego źródłom, literaturze ich ocenie i stopnia wykorzystanie w rozprawie. W tym przedmiocie uwagi autorki są zbyt powierzchowne, jak na tego typu pracę. Natomiast do przyjęcia takie podejście byłoby w przypadku monografii, której celem jest głębsze ujęcie problemu podstawowego bez zbytniego odnoszenia się do zagadnień metodologicznych.

Rozprawa powinna rozpoczynać się od ustalenia zakresów pojęciowych i relacji pomiędzy terminami: imperium, imperializm, mocarstwo, supermocarstwo, państwo hegemon oraz relacji pomiędzy imperium a autorytaryzmem i totalitaryzmem, jako formami organizacji i funkcjonowania państw. Jedno z pytań brzmi: czy imperia (mocarstwa) skazane są na autorytarne rządy (nawet przy zachowaniu formalnych struktur i procedur demokratycznych)?

**Struktura pracy.** Rozdział 1 rozprawy zatytułowany jest: *Polityka imperialna współczesnej Rosji-mechanizmy i rola w sytuacji państw nieuznawanych*. Podrozdział 1.1 dotyczy roli patrona w funkcjonowaniu quasi-państw. Słuszna jest teza, że z istoty państwa nieuznawanego wynika wymóg istnienia państwa patrona. Warto zauważyć, że w sensie faktycznym zjawisko patronatu dotyka także państw uznawanych, choć formy tego patronatu są inne, skromniejsze, przede wszystkim mniej spektakularne oraz mniej widoczne, lecz najczęściej, wbrew rzeczywistości, powołując się na suwerenność zaprzeczają ich istnieniu. Relacje pomiędzy państwem patronem a quasi-państwem nie są jednokierunkowe, bowiem w pewnym stopniu występuje także zwrotne oddziaływanie. Autorka bezpośrednio przechodzi do omówienia takiej relacji na podstawie doświadczeń państw nieuznawanych w odniesieniu do imperialnej polityki Rosji. Trafnie bowiem zauważa, że; „Polityczne, ekonomiczne, narodowe i kulturalne zależności łączące omawiane quasi-państwa z patronem sprawiają, że analiza ich systemów politycznych i ideologii staje się niemożliwa bez uwzględnienia perspektywy rosyjskiej. Jest to bez wątpienia relacja unikalna i specyficzna, której odpowiednika próżno szukać wśród stosunków łączących inne państwa.” (s.18. rozprawy). Jednak, moim zdaniem, można było pokusić się o zbudowanie i przedstawienie modelu stosunku patronackiego i do niego odnosić dostrzeżone osobliwości każdego omawianego przypadku.

Ciekawy jest zwłaszcza podpunkt 1.2. o tytule: *Renesans idei imperialnych w Federacji Rosyjskiej*. Słuszna jest teza, iż w przypadku Rosji faktycznie terminy: „państwo rosyjskie” i „rosyjskie imperium” to synonimy. Także słuszny jest pogląd, że fakt wektora imperializmu jest w tym przypadku istotniejszy niż wspólnota narodowa. Z zasady, bowiem jest to jednak

rodzaj imperializmu, którego istotą jest bardzo szeroko rozumiana rosyjskość, wychodząca poza wymiar strictly narodowy. W wieloetnicznym a nawet wielorasowym społeczeństwie Federacji Rosyjskiej imperializm rosyjski przeważa nad więzami krwi (plemiennością), różnorodnością etniczną. To fakt historyczny i stan współczesny. W historii wprawdzie był to imperializm samowładzy carskiej jednak definiowanej jako rosyjska. Choć zauważamy, że istnieją różnorodne opinie dotyczące imperialnego charakteru Federacji Rosyjskiej, to wypowiedzane są z tak krótkiego dystansu, że mają bardziej publicystyczny niż naukowy wymiar. Odbieram je jako naukowo zorientowane, ale to wciąż są to tylko opinie polityczne. Spór o to, czy Federacja Rosyjska utraciła charakter imperium, czy nie, jest stale obecny w literaturze światowej i dobrze przez autorkę zrelacjonowany. Łatwiej jest zdefiniować imperium w określeniach o bardzo ogólnym charakterze niż jako zjawisko faktyczne. Wydaje się, że każde ze znanych historycznie imperiów jest bardzo specyficzne a to co je łączy można opisać słowem „dominacja”, odnoszonym do struktury i funkcji takiego bytu. Rozważania autorki na stronach 21 i n. są interesującą relacją toczącą się w tej kwestii dyskusji. Trafnie uchwycone są różnice w ujęciach przywołanych autorów. Wyraźniej można było odgraniczyć imperialność w odniesieniu do państw dawnego ZSRR od imperialności w świetle podejścia geopolitycznego (s. 24-29 rozprawy.). Autorka omawia te zagadnienia, lecz dla jasności wywodu przyjąłbym większe usystematyzowanie kryteriów dyskusji.

Zawarte w punkcie 1.3. rozważania są podstawowe dla opracowania tematu. Autorka swobodnie porusza się w kwestii dyskusji o imperialnym charakterze Rosji w latach 1721-1917. To jest ta część rozważań, od której rozpocząłbym cały tekst. (Niall Fergusson, Alejandro Colas- stosuję polskie literackie). Autorka zauważa, że obaj autorzy w definicji imperium zawierają: „...dostarczanie przez nie nowej jakości: rozpowszechnianie ważnych dla niego idei i koncepcji czy szerzej, misji cywilizacyjnej”. Relacjonowane są analizy takich pojęć jak „imperium”- „polityka imperialna” oraz „imperializm” – „polityka imperialna”. Zreferowanie tej dyskusji pozwala przejść autorce do kwestii zdefiniowania Królestwa Polskiego. Tu także mamy do czynienia głównie z ujęciem relacyjnym. Zgodnie z tematem autorka skupia się na osobliwościach Imperium Rosyjskiego, dostrzegając związek pomiędzy rozwiązaniami politycznymi a konkretnymi sytuacjami polityczno-geograficznymi. To, co najbardziej charakterystyczne, to elastyczność postępowania imperatorów w strategiach politycznych wobec różnych narodów i obszarów. I, co ważniejsze, oczywista skuteczność takich polityk, co pozwala na umieszczeniu ich również w katalogu współczesnych metod polityki imperialnej Federacji Rosyjskiej. Na czoło wysuwa się pojęcie racji stanu i metoda jej realizacji „*divide ut regens*” (wcześniej formułowana w Imperium Rzymskim jako zasada Senatu, „*divide et impera*”). Drugi czynnik, to płynność granic i zmienność terytoriów. Autorka dość szczegółowo analizuje poszczególne przykłady. Trzeci wyraża się zarówno historycznie jak i współcześnie poprzez konstruowanie nowych krain historycznych i kulturowych. Obszernie omówiony jest przykład Noworosji. Za A. Colasem autorka podkreśla, że: „istnienie ogromnego i rozrzuconego ciała politycznego w dłuższej perspektywie czasu wymaga wierności lub co najmniej przyzwolenia ze strony poddanych.” (s.38 rozprawy). Chodzi tu o nową perspektywę, nowy i zarazem konkurencyjny porządek. Potrzebna jest zatem specyficzna i uniwersalna ideologia. Stymuluje ona społeczności do działań pożądanых ale także pozwala na usprawiedliwianie wszelkich ograniczeń, również kosztów a także zawiedzionych nadziei. Autorka uważa, że kluczowym zabiegiem ideologicznym jest kategoria „rosyjskiej idei”. W Rosji carów to np. panslawizm, *russskij mir* i idea Trzeciego Rzymu. Autorka w kwestii panslawizmu referuje zwłaszcza poglądy Nikołaja

Danilewskiego. Kolejna analiza dotyczy pojęcia *russkiego mira*. Podziela doktorantka pogląd, iż chodziło w tym przypadku, nie tyle o rusyfikację etnicznie obcych, ile o zbudowanie powszechnej skłonności do utożsamiania się z imperatorstwem, budowanie trwałej postawy lojalnościowej. To kategoria ideowa przekształcona ostatecznie w koncepcję polityczną. W przypadku idei Trzeciego Rzymu Moskwa była uznawana za ostoję i ostatnią gwarancją chrześcijaństwa a nawet istnienia świata (poglądy Filoteusza). Ta historyczna idea stała się instrumentem bieżącej polityki imperialnej - pisze doktorantka i można się z nią zgodzić.

W tytule punktu 1.4. wyrażona jest teza, iż Związek Radziecki był rodzajem odświeżenia formuły imperium. Uważa się, że ZSRR jako imperium prezentował w tradycyjnym rozumieniu imperium głównie nowy akcent, akcent ekonomiczny. Wyraża to uznawana przez socjalistów i komunistów teza o imperializmie jako najwyższym stadium kapitalizmu. W tej kwestii autorka odtwarza głównie poglądy W. I. Lenina przypominając jego wizję pięciu cech imperializmu. To inna, w porównaniu do wcześniejszych, definicja imperializmu wcześniej prezentowana przez skrajną lewicę. Ostatecznie jednak w praktyce politycznej powrócono również do jego polityczno-militarnej formy. Nowe jest to, że rosyjskość zostaje przykryta ideą internacjonalizmu. Idea narodowa programowo zostaje zastąpiona ideą klasowej misji proletariatu polegającej na tym aby po fazie dyktatury, w społeczeństwie klasowym, wykonać zadanie zbudowania ostatecznie społeczeństwa bezklasowego. Mimo programowego zerwania z imperialną polityką carskiej Rosji następuje jednak w ZSRR swoista kontynuacja tradycji imperialnej. Totalność religijnego posłannictwa Rosji zastąpiona została nowym rodzajem religii polegającej na promowaniu walki klasowej w imię zbudowania społeczeństwa komunistycznego, którego „religią” staje się ateizm. Wskazano także na ekspansywność terytorialną „czerwonego imperium”. W przypadku ZSRR następuje kontynuacja tradycyjnej w Imperium Rosyjskim postawy nieufności wobec Zachodu. Przyjmuje ona ostatecznie formę obsesji, zwłaszcza charakteryzującej reżim Stalina. Ta ekspansywność przekłada się na nowe sposoby stosowania przymusu i praktyczne przyjęcie tezy Clausewitza. Naturalnie nowe warunki geopolityczne i nowe technologie prowadzenia wojny spowodowały, że przybierała ona inny wymiar. Trafnie przedstawiono zagadnienie idei „prawa narodów do samostanowienia” wskazując na jej płytkość i formalny, instrumentalny charakter. Przecież kategoria narodu dla bolszewików jest tylko przeszkodą w walce światowego proletariatu o wyzwolenie z pęt kapitalizmu. W kwestii narodowej kontynuowana jest taktyka „dziel i rządź”. Interesujące są zwłaszcza w tej kwestii okoliczności powołania Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Podaje się też inne przykłady (konflikt Gruzini-Osetyjczycy). Bolszewicy kontynuowali ideę rosyjskości faktycznie dzieląc tradycyjne narody oraz tworząc nowe, stosując praktykę narodowych przesiedleń (Tatarzy). Jednak ta rosyjskość była wydobywa tylko wtedy, gdy wymagały tego względy polityczne. Na przykład w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Moim zdaniem zachowywano hasło jedności proletariatu światowego, zatem i rosyjskiego. Pozwalało na szczególnie brutalną taktykę wobec państw satelickich, wobec powstania na Węgrzech, Praskiej Wiosny.

W podrozdziale 1.5.: Polityka imperialna współczesnej Rosji, zawarta jest teza o utracie przez Rosję statusu imperium. Tak twardo postawiona teza wydaje mi się dyskusyjna. Autorka rozprawy wyjaśnia, że utrata charakteru imperium zaszła na wielu płaszczyznach: terytorialnej gospodarczej, kulturowej czy świadomościowej. Na 36 stronach stara się udowodnić słuszność tej tezy i przychyła się do opinii Inoziemcowa, że Rosję można trafnie określić jako kraj „nienowoczesny”. Tu powołanie z drugiej ręki ( za W. Radziwinowicz) Jak

pisze: „ W istocie stanowi ona kolejną odsłonę rozpoczętego w XVIII wieku projektu imperialnego zaktualizowanego o nowe strategie i współczesną optykę” (s.88. rozprawy). Już kilka linii poniżej powyższego tytułu wskazuje się, że Rosja zaczęła wykazywać tendencje neoimperialne (lata 90 XX w.). Nie wiem czy epizod Jelcyna i epoka Gorbaczowa upoważniają do tak mocnego stwierdzenia jakim jest utrata pozycji imperium. Sam Jelcyn wykazywał obawę przed tendencjami odśrodkowymi (1993- założenia polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej) To raczej kryzys nieobcy żadnemu imperium. Rychło (w znacznym stopniu) pokonany przez W. Putina. Słusznie wiąże autorka początek śmielszego odbudowywania imperium, procesu będącego odpowiedzią na meandry polityki zagranicznej Donalda Trumpa i wzmagającymi się tendencjami odśrodkowymi (Rewolucja Róż w Gruzji). Agresywność języka doktryny Trumpa powiązana ze swoistą koncepcją izolacjonizmu USA, tradycyjna nieufność społeczeństwa poradzieckiego wobec zachodu, kryzys ekonomiczny i katastrofa środowiska naturalnego a także dynamiczny wzrost zorganizowanej przestępczości stanowiły wyzwania dla Kremla. Wydaje się, że towarzyszyła temu nostalgia większości społeczeństwa poradzieckiego do bycia dumnym z przynależności do mocarstwa, którego wyrazem była akceptowana np. polityka imperialna i swoiste „powstawanie z kolan”. Warto zauważyć charakterystyczną dla Rosjan postawę fatalizmu. Imperium to przeznaczenie Rosji. Jednym z istotniejszych czynników tej zapaści była słabość intelektualna przywódców KPZR, ich biurokratyczna i partyjniacka przeszłość, które pozbawiły ich atrybutu charyzmatycznego przywódcy. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż dawni przymusowi sojusznicy ZSRR niemal całkowicie odwrócili się od Moskwy. Uważam, że w miarę narastania wrogości wobec Federacji Rosyjskiej nie tylko USA i Unii Europejskiej, ale i w dawnych państwach satelickich, właśnie strach przed utratą pozycji mocarstwa był motywem dla władz rosyjskich do sanacji imperium (efektem; już wieloletnia destabilizacja Ukrainy, czy problemy kaukaskie). Pisze o tym problemie autorka na s.54 i n. tego punktu). Początkowo polityka imperialna dość chwiejna wobec zrewoltowanych społeczeństw (zwłaszcza Kaukazu) zyskała jednak na wyrazistości i zawsze była realizowana różnymi środkami: finansowymi, tajną dyplomacją, dostawami broni oraz politycznym szantażem. Autorka trafnie zauważa, że podstawowym elementem gry strategicznej było kontynuowanie obecności armii rosyjskiej na terytorium państw poradzieckich. Celem strategicznym zawsze było stworzenie silnego mocarstwa a jedną z metod budowania imperium było „przyczynienie się do wyposażenia nowopowstałych państwa w atrybuty państwowości”. Okres pierwszy, faktycznie charakteryzuje niekonsekwencja i zachowawczość. Inaczej sytuacja wygląda w latach dziewięćdziesiątych XX w i w XXI wieku. Rosjanie „lawirują” pomiędzy wartościami demokratycznymi eksportowanymi przez zachód a koniecznościami politycznymi wynikłymi z wskazanych powyżej okoliczności. Scentralizowanie struktury i decyzyjności zostało przyjęte jako najlepsze rozwiązanie już w Konstytucji z 1993 roku. Próby skonsolidowania obszaru Federacji Rosyjskiej, choć nie bez problemów, przynoszą powstanie Wspólnoty Niepodległych Państw. Autorka zauważa, że związane z nią nadzieje nie spełniły się a „nowy „związek radziecki nie został stworzony. Jak zauważa: „Polityka wobec terytorium postradzieckiego oparta była w dużej mierze na złudzeniach” (s.70. rozprawy). Podzielam ten pogląd. Słusznie też wskazuje na to, że przełomowe znaczenie dla zmiany wektorów polityki miały „kolorowe rewolucje” (Gruzja, Ukraina, Kirgistan). Uznano w Rosji, że są efektem działania służb specjalnych na zlecenie elit politycznych Zachodu (Z. Brzeziński). Sięgnięto zatem do argumentacji ochrony suwerenności i do odświeżenia poglądu, iż Rosja nie jest agresorem, lecz obrońcą wartości rosyjskich. Trafnie pisze autorka rozprawy: „Ostrzegawczy

sygnał jakim stał się „kolorowe rewolucje” rozbudził dyskusje na temat „idei rosyjskiej”; stworzył również odpowiedni klimat do rozwijania ideologii coraz bardziej opartej na mocarstwowych i imperialnych inklinacjach Rosji. Rosyjska idea bezskutecznie poszukiwana przez Jelcyna zajęła ważne miejsce w „putinizmie”. (s. 73. rozprawy). Autorka trafnie wskazuje na treści nowej doktryny, doktryny „putinizmu”. Jest ona oczywiście opozycyjna wobec indywidualizmu Zachodu. Doktryna ta zawierać ma, jej zdaniem, idee *samodierżawia*, panslawizm, stalinowski nacjonalizm i poczucie duchowości, które można łączyć z imperialną koncepcją Rosji jako Trzeciego Rzymu. To, zarazem położenie akcentu na silne scentralizowanie struktur państwowych i budowa przekonania, że silna, scentralizowana władza jest źródłem dobrobytu państwa a zatem i jego obywateli. Szczegółowo pokazano mechanizmy tych założeń, ze wskazaniem na znaczenie języka rosyjskiego jako ważnego elementu spajającego społeczeństwo. Nowym i bardzo ważnym elementem staje się nawiązanie przez Rosję kontaktów i wspieranie partii ultrakonserwatywnych i radykalnie socjalistycznych (chyba lewackich?), które mają osłabiać systemy polityczne państw Zachodu i zarazem wspierać pożądany wizerunek sprawczości. Budowany jest obraz Rosji będącej symbolem dobra pozostającej w opozycji do „cywilizacji śmierci” Zachodu. Autorka nie zapomniała o istotnej w tym względzie polityce Kremla wobec Cerkwi. To ona spełnia niezmiernie ważną, ideologiczną rolę odświeżenia idei obecnej zarówno w przeszłości epoki carów, jak i w ZSRR, idei *ruszkowo mira*. Jej rdzeniem mają być Rosja, Ukraina, Białoruś. Autorka poprawnie dokumentuje tą tezę. Opisuje politykę Rosji wobec Ukrainy a zwłaszcza jej południowo-wschodniej części. Ukazano krytycznie problem aneksji Krymu. Trafnie zwraca uwagę, że w tym procesie szczególne znaczenie formalne (pretekst) ma polityka „chronienia mniejszości narodowych”, służąca legitymizowaniu polityki imperialnej. W kreowanie polityki imperialnej wykorzystywano politykę faktów dokonanych mającą na celu integrację z Federacją Rosyjską (np. Krym) jak też posługiwano się umowami międzynarodowymi. Takimi prawnymi metodami a więc umową uznano niepodległość Abchazji i Osetii Południowej (rok 2009). Na tym etapie odbudowywania imperium dominuje metoda prawna nad bezpośrednią interwencją zbrojną. To polityka faktów prawnych, choć prawo traktowane jest wybiórczo i jest relatywizowane, to główne narzędzie inżynierii społecznej. Zatem ekspansja nie musi oznaczać wyłącznie wchłaniania terytorialnego. Autorka zauważa, że w tym procesie odbudowywania imperium wykorzystywane są również procedury demokratyczne. Wykorzystywane są m.in. instytucje referendum i prawo do zgromadzeń. Federacja kontroluje procesy wyborcze i ma bezpośredni wpływ na wyłanianie i wybór wskazanych kandydatów. (Doniecka i Ługańska Republika Ludowa). Opisane są szczegółowo stosowane w tym procesie metody wykorzystywania instytucji demokracji przeciw demokracji. Takie działania są jedną z form osłabiania ruchów niezależnych i zarazem elementem wojny hybrydowej. Trafnie zwrócono uwagę na różnorodne formy aktywności Federacji Rosyjskiej w kwestii polityki informacyjnej. Stała się ona jednym z najistotniejszych narzędzi oddziaływania na społeczeństwa Federacji i quasi-państw, ale też jednym z ważniejszych w budowaniu pożądanego obrazu Rosji nie tylko na Zachodzie, ale również w skali globalnej. Autorka konstatuje, że: „Wprowadzenie nowych elementów strategii imperialnej Rosji wskazuje, w pewnym stopniu, na jej oddalenie od tradycyjnego militarno-feudalnego imperializmu na rzecz unowocześnionej polityki imperialnej, którą współcześnie reprezentują Chiny.” (s. 87. rozprawy) Pogląd ten krótko, ale celnie, jest uzasadniony a zarazem wskazane są różnice pomiędzy strategiami obu mocarstw. Sumując fakt prowadzenia przez Rosję polityki imperialnej, jak i jej cel został udowodniony.

Począwszy od rozdziału drugiego autorka przystępuje do omówienia określonych w tytule quasi-państw istniejących i funkcjonujących w warunkach istnienia państwa patronackiego. To część doktoratu stanowiąca realizację problematyki określonej w tytule.

Rozdział 2 zatytułowany został: „Doktryna polityczno-prawna Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej”. Podpunkt 2.1. ma charakter ogólnej, historycznej analizy tego tworu quasi-państwowego. Autorka zauważa specyfikę quasi-państwowości Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej w kwestii tradycji państwowości oraz kwestii integralności tego państwa nieuznawanego. Innym zauważonym czynnikiem jest brak narodu etnicznego. Doktorantka stwierdza, że: „Powstanie quasi państwowości Naddniestrza możliwe było dzięki trzem czynnikom: umiejętności zabezpieczenia własnych interesów przez lokalną elitę, silnej radziecko-rosyjskiej tożsamości kulturowej miejscowej ludności oraz rosyjskiej zdolności do zabezpieczenia swoich interesów tym regionie.” (s. 89-90 rozprawy).. To przykład quasi-państwa budowanego „od góry” decyzjami politycznymi państwa-protectora. Przy braku historycznych i narodowościowych tradycji tego obszaru inna droga była wykluczona. Zapewne dla miejscowych elit państwa nieuznawanego własny podmiot z formalną suwerennością był bardziej atrakcyjny niż wcielenie do większego tworu państwowego (pochłonięcie). Ten tok myślenia potwierdzają wywody na stronach 91 i n. rozprawy. W tym przypadku skuteczna okazała się droga prawna. „Utworzenie Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej stanowi bardzo dosadny przykład zjawiska, w którym determinującą rolę w powstaniu państwa (w tym przypadku quasi-państwa) pełni prawo, a zwłaszcza prawnomiędzynarodowa zasada samostanowienia.”, pisze autorka (s.93. rozprawy). Ze strony Federacji Rosyjskiej to formalna metoda w realizacji realnej polityki. Na słabość i niewystarczającą precyzyjność idei samostanowienia Naddniestrza i innych quasi-państw wpływa to, że o ich samostanowieniu decyduje polityka państwa patronackiego. Jej skuteczność międzynarodowa może być różna (np. w przypadku Kosowa). Spór o samostanowienie ma więc głównie polityczny a nie prawny charakter.

Tematowi rozprawy odpowiadać ma głównie podrozdział 2.2., zatytułowany: „Zasady ustrojowe i podstawowe wartości konstytucyjne Naddniestrza”. Przedstawiono ewolucję konstytucyjną w tym podmiocie. Wskazuje się na rolę narzędzi prawnych w deklarowaniu idei suwerenności tego quasi-państwa, jego formalne umocowania w zasadzie samostanowienia narodu. Stan ten charakteryzują: 1. Twardo deklarowana suwerenność i niezależność zarazem ograniczona na rzecz ZSRR . 2. Określenie republiki jako demokratyczne państwo prawa. 3. Przesunięcie akcentów z praw ekonomicznych na zagwarantowanie praw osobistych, praw politycznych. Znika też tradycyjna dla porządków państw socjalistycznych zasada prymatu państwa i gospodarki nad interesem jednostkowym. (Wskazuje się, że istotne znaczenie dla odkodowania wartości ustrojowych mają artykuły:51-55 Konstytucji Naddniestrza.). 4. Pojawia się uznanie liberalnej koncepcji człowieka Ta liberalna nuta wyrażona jest w artykułach: 5, 60, 61 i 117. W kwestii roli prezydenta przychyłano się do modelu francuskiego. Dostrzec można wprawdzie skłonność ku wprowadzeniu idei trójpodziału władz a nawet jej formalnej deklaracji, jednak w istocie zachowana została zasada jednolitości władzy. Tym demokratycznym skłonnościom towarzyszy radziecki konserwatyzm ustrojowy. Sumując autorka stwierdza, że: „Pierwsza konstytucja Naddniestrza stanowiła zatem swoiste połączenie wskazanych liberalnych i demokratycznych z socjalistycznymi oraz radykalnie lewicowymi.” (s. 106. rozprawy). Autorka porównuje te rozwiązania z kanadyjską doktryną polityczną. Są to obszerny wywody i mogłyby w skrótovej formie znaleźć się w przypisie, zwłaszcza, że pierwsza konstytucja



funkcjonowała jedynie cztery lata. Dostrzega się też rozbieżność idei i instytucji je wyrażających z konkretną praktyką ustrojową. Pomimo tego formułuje się opinię o pewnych wartościowych wpływach tej konstytucji na polityczne życie Naddniestrza. Autorka następnie omawia kolejną konstytucję przyjętą w referendum (24.XII.1995) i zatwierdzoną przez prezydenta 17 stycznia 1996. Nowością jest odwoływanie się wprawdzie do suwerenności Naddniestrza ale już w mniejszym stopniu do samostanowienia narodów. Akt ten daje podstawę do budowania idei i praktyki t.zw. *stateyzmu*. Pojawia się możliwość przekazywania części uprawnień państwowych innemu państwu lub organizacjom międzynarodowym pod określonymi warunkami. W większym stopniu odwołuje się do supremacji zasad prawa międzynarodowego i poszanowania ogólnie i powszechnie akceptowanych wartości zwłaszcza liberalnej demokracji. Kolejnym argumentem na rzecz liberalnej wizji państwa jest znaczne rozbudowanie problematyki praw człowieka. Zdaniem autorki występuje tu połączenie wartości liberalnych z socjalistycznymi. Nowością stało się prawo do zachowania swojej narodowości. Enumeratywne wyliczenie funkcji państwa jest głosem programu państwa socjalnego zbliżonym do znanej w realnym socjalizmie gospodarczo-organizacyjnej funkcji państwa. Celem działania państwa ma być nie tylko bezpieczeństwo socjalne ale coś więcej, zapewnienie dobrobytu.

W dalszej części rozdziału noszącej tytuł: „Rozwinięcie podstaw ustroju konstytucyjnego.” autorka dokonuje odkodowania i wykładni przepisów części konstytucji. To część systematyzująca najważniejsze zasady państwa (należało je dookreślić, jakie?, dokonać ich systematyki). Jest to poprawna analiza prawno-konstytucyjna dokonana w ujęciu dynamicznym (ewolucja instytucji prezydenta). Brak mi konkluzji. Dla mnie, to nadal akt normatywny eklektyczny z nastawieniem na uproszczone myślenie liberalne o państwie.

Punkt 2.3. zatytułowano: „Funkcjonowanie ustroju politycznego i prawnego Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej a rosyjska tradycja prawna.” Tym, co ma odróżniać Naddniestrze jest, zdaniem autorki, przede wszystkim przyjęcie tożsamości imperialnej (nie jest jasne!) i radziecką oraz rosyjską tradycję prawną (s.121 rozprawy). Formułuje tezę, że w przeciwieństwie do prawa zachodniego, rosyjski *zakon* był formą nieodróżnialną od politycznych decyzji władzy. Teza śmiała i dyskusyjna, bowiem prawo zawsze jest specyficzną formą decyzji politycznej (opatrzonej legalnej sankcją). Tak więc słuszność tej tezy zależy od poziomu abstrakcji, na którym opisujemy *zakon* (czyli prawo). Wywody na s. 121 i n. są ciekawe, ale uznanie nihilizmu prawnego za najistotniejszą cechę sytuacji prawnej, mającej ciągły charakter uważam za przesadne. Czym innym był nihilizm prawny bolszewików. Samo przyjęcie kontrydykcji: zachodni porządek prawny i rosyjski nihilizm prawny w całej ciągłości historycznej Rosji uważam za założenie co najmniej dyskusyjne. Co, na przykład, z teorią decyzyzjonizmu w Niemczech hitlerowskich. Czy oznaczała ona brak porządku prawnego, w sensie nihilizmu prawa w tym państwie? Czy w państwach satelickich ZSRR również mieliśmy do czynienia z nihilizmem prawnym? Czy to osobliwość narodowa czy też zjawisko uniwersalne we wszystkich autorytaryzmach? Autorka następnie przedstawia rodzaj socjologii systemu politycznego Naddniestrza wskazując, że miejsce partii politycznych zajmują w nim grupy nacisku. Wyróżnia i omawia trzy grupy, które na różnych etapach funkcjonowania systemu wywierały najbardziej istotny wpływ (dyrektoriat, władza holdingu (monopolu?) *Obnowlenije*, rosyjskie grupy nacisku). Sumując mamy do czynienia z quasi-państwem, w którym dominują podmioty gospodarcze a nie polityczne, formułują całościowo politykę tego unikalnego tworu. Efektem społecznym i świadomościowym musi być zanik klasy politycznej, stagnacja w obszarze kultury

politycznej i wreszcie odideologizowanie quasi-państwa na rzecz populizmu. W tej sytuacji brak jest warunków do rozwoju demokracji, która ma tylko formalny, deklaracyjny wymiar. Kwestie te omówiono na s. 129 i n. rozprawy. Autorka uważa, że obecny model rządzenia w pewnym stopniu przypomina model samowładztwa realizowany w Imperium Rosyjskim. To podobieństwo wynika z rozbudowanego systemu przywilejów, uznanie priorytetu interesów prywatnych kosztem państwa jako przeciwieństwo założenia organizacji społeczeństwa. Daje się jednak zauważyć znaczący wymiar socjalnej legitymizacji władzy. Podano kilka przykładów rozwiązań socjalnych. Rosyjskie grupy nacisku są stałym elementem funkcjonowania quasi-państwa. Federacja Rosyjska oddziałuje twardymi i miękkimi metodami nacisku na Naddniestrze. Omawia się podobieństwa pomiędzy systemami politycznymi Federacji Rosyjskiej i Naddniestrza. Problematyka szeroko rozumianego prawa pojawia się na s. 135-137 rozprawy i pewnym sensie jest to kontynuacja wcześniejszych spostrzeżeń. Tym razem akcent położony jest instrumentalny charakter prawa, wyrażający się w uznaniu go za najlepszą, skuteczną formę budowania rzeczywistości gospodarczej. Oczywiście, jak w każdej zorganizowanej społeczności prawo staje się narzędziem realizacji socjalnej i kulturalno-wychowawczej funkcji właściwych tradycyjnym państwom. Autorka wskazuje na zbliżenie rosyjskiego i naddniestrzańskiego prawa w różnych aspektach. Jednocześnie formułuje uwagi krytyczne w stosunku do prawa międzynarodowego, które (jej zdaniem) przyczyniać ma się do wykluczenia państwa nieuznawanego. W tym kontekście fragment rozważań poświęcono roli orzeczenia ETPC w Strasburgu (orzeczenie z 8 lipca 2004 r. w sprawie Ilascu i in. przeciwko Mołdawii i Rosji). Do wyroku tego częstokroć odwoływano się w innych postępowaniach (s. 141-143. rozprawy).

W podrozdziale zatytułowanym: „Najważniejsze składniki doktryny Naddniestrza”, autorka stara się wykazać oryginalność aksjologiczną tego quasi-państwa. Właściwie ten podrozdział ma najistotniejszy związek z tytułem rozprawy. Centralną kategorią ma być nacjonalizm „narodu państwowego”. Sporo uwagi poświęcono kwestii obywatelstwa jako narzędzia budowania przyszłego narodu. Oczywiście budowania narodu w sposób administracyjny a jego narzędziem jest głównie prawo. Czy to doktryna nacjonalistyczna? Myślę, że nie, w porównaniu z tradycyjnym ujęciem etnicznym narodu, dobrze opisanym w literaturze. Zatem, czy to jest doktryna? To praktyka, choć wytyczona przez cel polityczny. Autorka szczegółowo przedstawia instytucje prawne. U ich podstaw właśnie leży doktryna, czyli w uporządkowany sposób, spójny metodologicznie system wartości i dróg ich osiągnięcia. Zaprogramowano wprawdzie budowę narodu, czyli kategorii definiowalnej, ale jednocześnie buduje się naród w silnym powiązaniu z „narodem rosyjskim” jego historią i symboliką, wartościami politycznymi ustanawianymi przez Federację Rosyjską. Tożsamość obywatelska jest czymś innym niż etniczna (w przypadku narodowej struktury Naddniestrza wręcz niemożliwa). Czyli, na doktrynę Naddniestrza składa się program i praktyka administracyjnego budowania jednolitości społeczeństwa, spójności opartej na obywatelstwie. Jednocześnie deklarowany jest program zachowania odrębności kulturowej społeczeństwa quasi-państwa. Poszukuje się tu zarazem jakiejś szczególnej interpretacji mającej osłabić lub wykluczyć ewidentną sprzeczność pomiędzy celem i narzędziami. Autorka zauważyła próby określenia specyfiki kulturowej mającej na celu wykazanie odrębności Naddniestrza od Mołdawii, ale umocniło to w praktyce proces rusyfikacji, neutralizację odrębności Ukraińców i innych mniejszości. W tym procesie szczególne znaczenie przypisuje się dominującej roli języka rosyjskiego. Ma on status języka dominującego. Sytuacja w praktyce politycznej, ale i praktycznie schizofreniczna, może być uznana za jakąś formę programu politycznego z